

Wychodzi w każdą środę

Cena 65 groszy

Prenumerata na sierpień 2 złote
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LEKKOATLETYCZNEGO
ORAZ ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH PIŁKI NOŻNEJ

Adres redakcji głównej i administr.: Kraków. Rynek gł. 23 (księgarnia Gebethnera i Wolffa). Redakcji na Warszawę ul. Zgoda 12.

Warszawa

Łódź

Kraków

Poznań

Lwów

Nr. 32 (169).

Środa, 13 sierpnia 1924

Rok IV.

FINLANDJA-POLSKA.

(Szczegółowe sprawozdanie).



Pamiętna chwila VIII. Olimpiady.

Stenroos (Finlandja) prowadzi w Maratonie.



SPORT! J. Wurm i H. Herzer

KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 42

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 20.

(Ciąg dalszy).

3) Uchwalono odbywać posiedzenia w każdą sobotę o godz. 7-jej wieczorem w lokalu PZPN. Osobne zawiadomienia wysyłane nie będą.

4) Zaszedł wypadek podczas pobytu w jednym z miast polskich drużyny zagranicznej, która była gościem dwu klubów miejscowych — przy czym w myśl umowy między gospodarzami, jeden z tych klubów miał zająć się stroną administracyjno-gospodarczą przyjęcia gości — że drugi z klubów miejscowych wstrzymał się od okazania gościom towarzyskich uprzejmości goszczącego. Zwraca się przeto uwagę, że w wypadkach powyższemu podobnych, w interesie dobrej opinii naszego sportu zagranicą, obydwu towarzystwa będące gospodarzami, na równi ponoszą obowiązek gościnności, niezależnie od stroju administracyjnej przyjęcia.

5) Zatwierdzono proponowane przez Lwowski ZOPN. zmiany w regulaminie rozgrywek o puchar dziennika „Wiek Nowy” zawodów międzymiastowych Warszawa—Lwów z tą zmianą, iż nie uwzględniono określenia w punkcie szóstym słów następujących po wyrazie „konkurencyjnych” do końca tego punktu.

6) Za przekroczenie uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN., iż graczom, którzy się usprawili w związku z powodu niemożności wzięcia udziału w zawodach drużyny reprezentacyjnej Polski nie wolo brać udziału w żadnych innych zawodach, postawiono na Zarząd PZPN. wniosek o ukaranie K. S. Cracovii grzywną 350 zł. za wstawienie graczy Zygmunta Chruscińskiego i Stanisława Cikowskiego na zawody towarzyskie w Krakowie w dniu 29 czerwca b. r. mimo odmówienia tychże do drużyny reprezentacyjnej Polski, udzielono nagany graczom Stanisławowi Cikowskiemu i Zygmuntovi Chruscińskiemu za przekroczenie powyższego zakazu przez wzięcie udziału w zawodach klubowych w dniu 29 czerwca b. r.

7) Unieważniono zgłoszenia graczy K. S. Czarni Kraków dla KKS. Sparty Kraków — Bolesława Zajacę, Józefa Rasowskiego, Jana Cymborskiego, Jana Warchałę, Marjana Wąchowskiego, Jana Wykurza. Władysława Percę, Władysława Olszewskiego, Edwarda Rechowicza z powodu udowodnienia wprowadzenia tychże w błąd przez p. Jana Wilgę, byłego prezesa K. S. Czarni i popełnionych przytem nadużyć, uznano ich za zgłoszonych dla K. S. Czarni w Krakowie — p. Jana Wilgę, b. prezesa K. S. Czarni pobawia się na czas nieograniczony możliwości piastowania jakiegokolwiek godności w zarządach wszystkich towarzystw należących do PZPN.

8) Ukazano grzywną w kwocie 50 zł. P. K. S. Polonia w Przemyślu, za celowe uniemożliwienie Wydziałowi G. i D. względnie Sekretariatowi PZPN. wywarcia wpływu na sposób reklamowania zawodów kombinowanej tureckiej drużyny przeciw reprezentacji Przemyśla w dniu 30 czerwca 1924.

9) Znacząco nałożoną (komunikatem Nr. 13) na gracza Begleitera Józefa dwumiesięczną dyskwalifikację i uznano go za zgłoszonego dla K. S. Sambor, który zwolniono od nałożonej grzywny w kwocie 3 zł.

10) Zasadzono K. S. Mysłowice 06 za niewypełnienie warunków umowy zawartej z K. S. Podgórzem z Krakowa kwoty do czasu uiszczenia kwoty 55 zł. 56 gr., w razie uiszczenia tejże kwoty suspenzja automatycznie zostaje usunięta.

11) Uznano za wykreślonego w dniu 18 lipca br. gracza Edwarda Wyżkowskiego z LKS. Sparta we Lwowie, zaś LKS. Spartę ukarano za nieudzielenie wykreślenia w statutowo przepisany terminie grzywną 12 zł.

12) Uznano za wykreślonego z K. S. Korona w Krakowie gracza Jerzego Atfinowskiego z dniem 2 maja br. Ukazano za nieudzielenie wykreślenia w statutowo przepisany terminie K. S. Korona w Krakowie grzywną 12 zł. oraz udzielono graczowi Jerzemu Atfinowskiemu nagany za niesportowo kłamliwe a. wprowadzające tutejszy Wydział w błąd doniesienie.

13) Ukazano dwumiesięczną dyskwalifikację za podwójne zgłoszenie graczy: Alojzy Marcinkiewicz (T. S. Wisła, Kraków), Władysław Sapeta (K. S. Resovia), Władysław Pasternak (Kolo Sportowe Rzeszów), Marton Mermeistein (Z. T. S. Jutrzenka, Kraków), Arnold Katz (Z. T. S. Jutrzenka, Kraków), Lewo Mendel Feiwes (Z. T. S. Jutrzenka, Kraków), Ignacy Schnitzer (K. S. Hakoah, Kraków), Roman Herbert (K. S. Resovia, Rzeszów), Lucjan Zych (K. S. Bochnia), Marjan Jwardzik (K. S. Czarni, Oświęcim), Stanisław Sambor (K. S. Lechia, Kraków), Abraham Wachsberg (ZTS. Jutrzenka, Kraków), Jan Antlieb (K. S. Unia, Poznań), Edward Brandt (ZKS. Lwów), Jan Wyczesany (Rob. KS. Lwów), Zygfryd Weiss (ZKS. Hasmona, Lwów), Jerzy Mokrzycki (LKS. Pogoń, Lwów), Erwin Brandt (WKS. Warszawa), Zygmunt Zajackowski (AZS. Warszawa), zaś grzywną: K. S. Cracovia 12 zł., ZKS. Samson (2 razy) 12 zł., K. S. Cracovia (4 razy) 15 zł., Zyd. Młodzież Sportowa Tarnów 6 zł., K. S. Toruń 6 zł., DFK. Sturm Bielsko 6 zł., TS. Soła 6 zł., K. S. Tarnobrzeg 6 zł., K. S. Posenia 12 zł., DKS. Lwów 3 zł., ZTS. Drohobycz 6 zł., AZS. Lwów 6 zł., Pogoń Warszawa 6 zł., K. S. Ruch Warszawa 3 zł.

Wojewódzki Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

posiedzenia odbytego w dniu 3 sierpnia br.

o na członka nadzwyczajnego na zasadzie § 4 lit. b) statutu Człuchawianka w Człuchowie, Dulowski Piotr, kupiec.

2. Na wniosek Zarządu Kol. Sędziów zatwierdzono taksy sędziowskie a. na zawody z drużyną zagraniczną zł. 25, b. o mistrzostwo klasy A zł. 20, o mistrzostwo klasy B zł. 5, o mistrzostwo klasy C zł. 1, c. na zawody kwalifikacyjne klasy B zł. 10, na zawody kwalifikacyjne klasy C zł. 5.

3. W uwzględnieniu protestu KS. Wawel w Krakowie zniesiono karę 3 miesiące dyskwalifikacji, nałożonej przez Wydział Gier i D. na gracza tego klubu Mieczysława Kożucha.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia odbytego w dniu 30 lipca br.

1. Przesuwa się termin przedłożenia Wydziałowi G. i D. planów boisk w podziale 1:500 do dnia 15 września br. Do tego terminu muszą wszystkie kluby; posiadające boiska, przedłożyć bezzwzględnie wymienione plany.

2. Odebrano boisko ZKS. Hakoah w Będzinie dla rozgrywek o mistrzostwo klasy B i C.

3. Przyjęto do wiadomości przesunięcie terminu zawodów o mistrzostwo klasy A Wisła—BBSV. z dnia 9 listopada na 3 sierpnia br.

4. Ukazano: Gronusia Edwarda z KS. Unia w Krakowie dwumiesięczną dyskwalifikacją za czynne znieważenie przeciwnika podczas zawodów Makkabi—Unia w dniu 29 czerwca 1924 r.

Marszałka I. z TS. Orkan w Krakowie sześciotygodniową dyskwalifikacją za wyrażanie się przeciwnikowi w czasie zawodów Podgórze—Orkan w dniu 26 czerwca br.

Hilfsteina Henryka z ZKS. Hakoah w Krakowie czterotygodniową dyskwalifikacją za kopanie przeciwnika podczas zawodów Hakoah II—ZRKS. II w dniu 5 lipca br.

Perlbergera Józefa z ZKS. Hasmona w Krakowie dwutygodniową dyskwalifikacją w a r u n k o w ą za usiłowane kopnięcie przeciwnika na zawodach Hakoah—Hasmona w dniu 26 lipca br.

Na wniosek Kierownictwa Podokręgu Sosnowieckiego: Jakubczyka Jana i Wawrzyńska Stanisława z K. S. Sosnowiec dwutygodniową dyskwalifikacją za krytykowanie rozstrzygnięć sędziego i brutalną grę na zawodach Warta Częstochowa—Sosnowiec w dniu 18 maja br.

5. Napomniano: Kanikule Józefa z K. S. Unia w Krakowie za niesportowe zachowanie się na zawodach Makkabi—Unia w d. 29 czerwca.

Skrynkowicza Józefa z K. S. Polonia w Krakowie za niesportowe zachowanie się na zawodach Polonia—Makkabi II w dniu 2 sierpnia br.

Kleinbergera Bernarda z ZKS. Hasmona w Krakowie za niesportowe zachowanie się na zawodach Hakoah—Hasmona w d. 26 lipca br.

6. Wylosowano terminy zawodów między mistrzami grup klasy B: W Podokręgu Bielskim: 10 sierpnia Koszarawa—Polonia, 15 sierpnia Koszarawa—Piast, 17 sierpnia Polonia—Piast, 24 sierpnia Piast—Koszarawa, 31 sierpnia Polonia—Koszarawa, 7 września Piast—Polonia.

W Podokręgu Tarnowskim: 24 sierpnia Resovia—Tarnovia, 31 sierpnia Tarnovia—Resovia.

W Podokręgu Krakowskim: 31 sierpnia Makkabi—Zwierzyniec, 7 września Zwierzyniec—Makkabi.

Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami. (Terminy rozgrywek II. serii klasy C podamy w następnym numerze).

Komunikat Kolegium Sędziów Nr. 19

z posiedzenia odbytego w dniu 7 sierpnia 1924.

1. W myśl uchwały Zarządu KZOPN. z dnia 1 bm. podaje się do wiadomości klubów listę sędziów:

Aa: Brand, Dr. Lustgarten, Molkner, Mund sen., Obrubański, Rosenfeld, Rutkowski, Rząsa, Ziemiański.

Ab: Brandsdorfer, Sternberg, Dr. Wojakowski, Zweig.

Ac: Then.

Ba: Danz, Gruszczyński, Gürtler, Kałuża, Kasperlik, Mund Neuger, Posner, Preger, Raab.

Bb: Blahut, Dorf, Landwirth jun., Parafiński, Reyman, Smir, Szkolnikowski.

Ca: Dr. Izdebski, Kiliński, Kubiński, Malkischer, Schneider.

Cb: Gintel, Jortner, Mateles, Soldingier.

2. Przypomina się zainteresowanym klubom, że w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN-u sędziowie nie mogą prowadzić zawodów klubów, których są członkami. Wobec powyższego Zarząd KS. nie będzie przydzielał tego rodzaju sędziów nawet przy porozumieniu się obu grających klubów.

3. Podkolegium Sędziów w Bielsku przeprowadzi badania lekarskie swych członków zwyczajnych i nadzwyczajnych we własnym zakresie u lekarza związkowego i poda wynik badania do dni 14.

4. Zwraca się uwagę klubom Podokręgu Bielskiego, iż wszelkie zawody z drużynami zagranicznymi, mistrzostwo klasy A, zawody z klubami klasy A pozamiejscowymi, jakoteż zawody kwalifikacyjne należy zgłaszać wprost do Sekretariatu K. S.

5. Podwyższa się, z ważnością od dnia ogłoszenia, taksy za zgłoszenie zawodów jak następuje:

Zawody zagraniczne	zł. 25
Klasa A	zł. 20
Klasa B	zł. 5
Klasa C	zł. 1
Zawody kwalifikacyjne klasy B	zł. 10
Zawody kwalifikacyjne klasy C	zł. 5

ciagle pamiętać o przykładzie Japonji, jedna wskazówka praktyczna: koniecznie poprawić męski rekord polski 100 m. dowolnym stylem przynajmniej do poziomu międzynarodowej klasy kobiecej a więc do jakich 1:14"... Bo inaczej będzie dalej tak, jak jest.

Wioślarstwo.

Olimpijski turniej wioślarski był w porównaniu z innymi sportami stosunkowo pod wielu względami bardzo upośledzony. Nie żeby jakość sportu była gorsza, bo widzieliśmy osady wspaniałe, ale odległość znaczna, brak publiczności najwidoczniej się z tem wiążący, fatalna organizacja, wszystko razem odebrały zawodom wioślarskim VIII Olimpijady wiele z tego miłego wspomnienia udałej manifestacji sportowej, tak silnie złączonego z lekką atletyką i np. pływaniem. A szkoda, bo pod względem sportowym stały te zawody na bardzo wysokiej wyżynie. Mielśmy rzadką sposobność oglądania wielu osad pozaeuropejskich, Ameryki i Australji, a mieliśmy także mniejszą przyjemność, mówię tu o europejczykach, odstąpienia im wielu mistrzostw olimpijskich. Program samych zawodów rozłożony na 5 dni był dość szczupły, jeżeli uwzględnimy trwanie zawodów. W niektórych wypadkach było to koniecznem, ponieważ np. ósemek było 12, w innych jednakowoż, jak np. w dwójkach bez sternika było to zgoła zbytecznem.

Pierwszy dzień zawodów.

Przechodzę najpierw do opisu zawodów i przedstawienia rezultatów technicznych. Pierwszy dzień, dzień Maratonu i otwarcia zawodów pływackich, był dniem przedbiegów dla dwójek bez sternika na dwa długie i czwórek ze sternikiem. Dla nas był on specjalnie ważnym, ponieważ stawaliśmy w tym dniu w przedbiegu we wyścigu czwórek ze sternikiem, los jednak, bardzo nam na tej Olimpijady niesprzyjający, dał nam od razu za przeciwników francuzów i angiłków, dwie bardzo silne osady. Pierwsze dwa biegi dwójek bez sternika były tylko niepotrzebnym obciążeniem programu, albowiem do tej konkurencji zgłosiło się tylko trzy osady Francji (Societe Nautique de la Marne), Anglii (Tanames Rowing Club) i Holandji (de Laga Delft). System rozgrywek na zawodach olimpijskich przewiduje, że zwycięzca z przedbiegu wchodzi wprost do finału, drudzy zaś ze wszystkich przedbiegów rozgrywają między sobą jeszcze raz bieg zwany repechage, którego zwycięzca, jako najlepszy drugi wchodzi obok pierwszych do finału. Trzeci naturalnie przegrywają bez pardonu i tracą prawa uczestniczenia w konkurencji. System ten bardzo sprawiedliwy nie był jednak w zastosowaniu do paroarów zupełnie na miejscu, ponieważ dla trzech osad nie trzeba było urządzać przedbiegu. Mimoto jednak postanowiono puścić Holandję samą na czas, a Francja z Anglią miały rozegrać przedbieg, chociaż zwyciężony, jako jedyny zwyciężony, wchodzi i tak napewno do finału. Pierwszy więc bieg to paroarzy Francja i Anglija. Strokman Angliłków jest jednak chory a będąc pewnym, że i tak wejdzie do finału wcale się nie natęzał i dał się łatwo pobić francuzom. Czas 9:42,2".

W drugim przedbiegu Holandja idzie sama i oprócz rzeczywistej pięknej jazdy holendrów nic w nim niema ciekawego. Po paroarach idą czwórki.

Przedbiegi czwórek.

Pierwszy przedbieg przeciwstawia sobie osady U. S. A. (Naval Academy), Belgji i Hiszpanji (Barcelona). Amerykanie wioślący trochę ciężkim i ostrym stylem, nadzwyczajnie jednak fizycznie się przedstawiający biorą pewnie pierwsze miejsce. Hiszpanie idą na drugim miejscu aż do 1500 m., gdzie się „kończą” i zostają wyeliminowani przez Belgów.

Smutna rola naszej osady.

W drugim przedbiegu staje nasza osada. Przeciwnicy Anglija (Weybridge Rowing Club) i Francja (Emulation



Paavo Nurmi „człowiek-fenomen”
zwrócił na ojczystą Finlandję oczy całego świata.

Nautique de Boulogne). Angliłcy odchodzą ze startu, robiąc 38 uderzeń na minutę, za nimi francuzi, którzy do 1500 m. zdołali wypracować prawie półtora długości. Nasi w tyle przez cały czas, nie są w stanie zaniepokoić grupy prowadzącej. Mimo wielkich wysiłków angiłków francuzi przychodzą pierwsi mimo znacznie wolniejszego, bardzo jednak wydatnego tempa. Nasza osada nie przedstawia dobrego widoku. Robota bardzo twarda i ciężka, minimalne podawanie się do przodu, jazda po staremu na siłę ze znacznym zaniedbaniem stylu. Skutki były oczywiste. Osada, nad którą nie pracował trener używający metod zachodnich i systematycznego treningu nie ma co szukać w konkurencji międzynarodowej, choćby niewiedzieć jak wyszła w krajowych zawodach. Osobiście nie miałem sposobności poznać tegorocznych osad naszych. Zeszłego roku widziałem jednak kilka osad lepszych od naszej olimpijskiej czwórki, że wymienię tylko czwórkę poznańskiego klubu wioślarskiego, fizycznie może słabszą, technicznie jednak o całe niebo lepszą. Tyle o samej osadzie. Dużą winę w złym wyniku należy zapisać na karb łodzi. Pomysł wybrania się na zawody olimpijskie bez własnej łodzi, a ostatecznie stawanie na wiosłach, które po raz pierwszy zostały załodze oddane i nie zostały wcale wypróbowane, jest możliwym tylko w naszych polskich stosunkach, gdzie stawanie na cudzych łodziach z powodu trudności transportowych jest regułą dla klubów mieszkających poza miejscem regat. Nie można nikomu robić zarzutu, ale gdzie jak gdzie, to w Paryżu, mógł Związek Wioślarski z łatwością postarać się o łódź, najtaniej może w Europie, z powodu korzystnej sytuacji walutowej. Wiemy, że kilka klubów polskich zaopatrzyło się

Pod względem wszechstronności wyćwiczenia i opanowania techniki w szabli na czoło wysuwają się włosi. Oni jedni, nie zaniedbując parady, riposty i akcji w tempo, umieli przeprowadzać śmiałe i skuteczne ataki, czego poza Argentyną nie próbowała żadna z drużyn w całości; conajwyżej jednostki jak Dvorak (czech) lub Terstyński (węgier). W grupie włoskiej wszyscy byli dobrzy, 2 jednak wybiła się ponad tę przeciętną normę: Oreste Puliti i Turillo Moricca. Pierwszy, przystojny, rasowy włos, o orlim nosie i marzących oczach, pracuje bardzo spokojnie i wyczekuje tempa, które łapie fenomenalnie. Najprostszy atak „siedzi” wtedy tak łatwo i czysto, jakgdyby przeciwnik wcale się nie bronił. Charakterystycznym dla temperamentu Pulitego było spotkanie z Garaiem. Poirytowany niezdecydowaniem jury włos, miał denerwować się, zrywać maskę, perorować i t. p., chrząknął tylko niesamowicie i nagle przeprowadził błyskawiczny atak w tak niebywałym tempie, że świetny szermierz węgierski nawet nie zdążył mrugnąć okiem. Ten dowód irytacji o wiele więcej mi zaimponował, aniżeli późniejszy smutnej pamięci postępki Pulitego w stosunku do sędziego dr. Kovacsza. Oficer bersaglierów Moricca jest również indywidualnością: zwraca uwagę głównie częstymi i bardzo niebezpiecznymi atakami, w których pchnięcie odgrywa decydującą rolę. Moricca w najtrudniejszych spotkaniach nie cofa się tchórzliwie, gdy mu atak sparują, lecz łapie ripostę i ponawia atak (ripresa d'attacco) aż do ostatecznego zgnębienia przeciwnika. Takich ripres w jednej serii potrafił zrobić 3 lub 4. Dobrymi, lecz nie fenomenalnymi szermierzami są Sarocchi i dr. Bertinetti (kpt. drużyny). Ostatni nie budził sympatii dzięki popędliwości i niedzielnym sztuczkom w walce z tak rycerskimi przeciwnikami jak holendrzy. Z zapasowych wyróżniał się wielkim spokojem i stylem a la Puliti — malutki Bini. Cała drużyna mało sympatyczna, głównie wskutek usiłowań wprowadzenia do salonowo-rycerskiego sportu, jakim jest szermierka, czynnika podstępności, kłótności a nawet sportowego oszustwa. To jakieś przemycane szable o nieprzepisanych wymiarach, to znów umowa z Pulitem przy walkach indywidualnych... Jednym słowem żałować należy, że włoscy szermierze przy całej swej umiejętności tak niewiele mają taktu.

Węgrzy stanowią drużynę równiejszą co do poziomu. System ich polega nie tyle na ataku, co na akcjach w tempo. W tej dziedzinie brylowali: dr. Posta i stary pułk. Berti. Posta jest talentem niepowszednim, przytem robota jego nosi jakiś specjalnie oryginalny charakter, głównie dzięki zachowywaniu pozorów zupełnego spokoju przy wykonywaniu błyskawicznych akcji w tempo. Posta, podobnie jak Puliti, jest szermierzem, w którego sukces z góry się wierzy, inni choć doskonali, tyle zaufania nie budzą. Najbliższej tych znakomitości stoi leworęki Terstyński, szermierz niezwykle sympatyczny. Mały, szczupły, drobny, delikatny i uprzejmy w obejściu, nie umiałby chyba Terstyński grzmotnąć nadlew przeciwnika. Jeżeli trafia, to tak lekkim, miękkiem i technicznie doskonałym ruchem, że aż człeka podnosi na krzesłku, a ręce mimowoli składają się do oklasków. Czwarty z kolei tuz węgierskiej drużyny Garai, robi więcej wrażenie spekulanta szermierczego niż odważnego zapasnika: czasem wygrywa wyseko, choć bez zewnętrznych efektów i pięknej formy, kiedy indziej znów potrafi przegrać niespodzianie, przy całkiem niegroźnych sytuacjach. Rady, mjr. Schenker, Sechy i por. Hulyarik — II. garnitur, niegorszy od pierwszego. Stary Schenker wciąż jeszcze groźny, mimo, że od Stockholmu minęło 12 lat... Denerwuje się najbardziej z węgierskiej drużyny, objawiając to niejednokrotnie w sposób dość niesmaczny.

Węgrzy przegrali w finale z włosami stosunkiem touches 50:56 (stan walk 8:8), głównie dzięki słabej formie Garaia. Bohaterem dnia był Terstyński: walki wygrywał on w ślicznym stylu, a w ostatnim spotkaniu pokonał Moricczę 4:1. Dużo dałoby się także powiedzieć o bezstron-

ności jury, które zanadto niezdecydowane było w momentach, kiedy chodziło o plus dla węgry. Boczny sędzia, czechosłowak, ciąglem wstrzymywaniem się od głosowania przyczynił się do kilku anulowań, niekorzystnych dla drużyny węgierskiej. Śmiech widzów nie nie pomagał; pan ten wytrwał na swem abstynenckim stanowisku aż do smutnego dla węgry końca.

Jerzy Zabielski.

(Dokończenie nastąpi).

Pięte Wszechpolskie Regaty o mistrzostwo Polski.

Dnia 2 i 3 sierpnia br. odbyły się w Bydgoszczy piąte Wszechpolskie Regaty o mistrzostwo Polski. Świetne samo w sobie widowisko sportowe uświetnił swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej. W niedzielę 3 sierpnia już od rana ciągnęły do Brdy-ujścia statki, pociągi, automobile i powozy, naładowane chciwymi ujrzenia tej pierwszorzędnej atrakcji sportowej, jaką bezsprzecznie są doroczne regaty o mistrzostwo Państwa. Wspaniałe trybuny, przewyższające tak ogromem jak i wygodą, dotychczas widziane w Polsce, ułatwiły w znacznej mierze obserwowanie zawodów. Należy przyjąć z wielkiem uznaniem pracę Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, które nie szczędząc ni kosztów ni trudów, zrobiło z portu drzewnego w Brdy-ujściu, prawdziwe polskie Henley. Nie przeszkodziła zawodom także i pogoda, która przez cały czas dopisywała z dawno nieznaną na regatach sumiennością, jedynie wiatr od Brdy utrudniał znacznie biegi zwłaszcza na łodziach bez sternika.

Zawody rozpoczęto w sobotę biegami czwórek klepkowych odkrytych dębowych, nowicjusów, o nagrodę p. Z. Musiała z Bydgoszczy. Bieg ten wygrała po dwóch przedbiegach, w których odpadły: Koło Wioślarzy Warszawskich i Klub Wioślarski w Gdańsku, osada AZS. z Poznania, bijąc zaledwie o 2 sekundy dobrze dochodzącą na finishu osadę Polonii z Poznania. Drugim i ostatnim biegiem tego dnia był bieg młodszych na tym samym typie łodzi. Po wycofaniu się osad Tow. Wiośl. w Łomży i AZS. Warszawa, wygrała osada Klubu Wioślarskiego z Poznania przed Bydg. Tow. Wiośl. i Tow. Wiośl. w Kaliszu. Reszta biegów odbyła się w niedzielę po południu.

Punktualnie o godzinie 3, po przyjeździe Prezydenta na tor, otwarto regaty biegiem czwórek wycigowych młodszych o nagrodę przejściową prezesa PZTW. p. J. Radwana. Po wycofaniu się osad Trytonu i Klubu Wiośl. z Poznania startowało tylko sześć osad, z których pewnie zwyciężyło Bydg. Tow. Wiośl. Zwycięstwo to było jedynym gospodarzy, w bieżących regatach i tylko ta ich osada wykazała skutki pracy trenera Reisingera z Wiednia. Drugie miejsce w ładnej formie zajęła osada AZS. z Warszawy przed Klubem Wiośl. z Torunia. Wioślarstwo zajmuje na Pomorzu dominujące stanowisko między innymi sportami, czego dowodem jest ofiarowanie przez redakcję Dziennika Bydgoskiego nagrody wędrowniej dla biegu czwórek klepkowych odkrytych, młodszych. Nagrodę tę zdobywa AZS. Poznań, na samym finishu wysuwając się przed Tow. Wiośl. Tryton z Poznania, w tempie 38 uderzeń na minutę. Słabo reprezentowana na regatach była płec piękna, absolutnie nie we właściwym stosunku do trenujących osad kobiecych w Polsce. Do biegu pań na czwórkach klepkowych odkrytych zgłosiły się tylko dwie osady, a i z tych jedna namyśliła się przed regatami i wycofując się oddała zwycięstwo osadzie Warszawskiego Klubu Wioślarek, które wobec tego zmuszone były przejechać tor walk-over. Najwięcej emocjonującym biegiem był bieg czwórek wycigowych o mistrzostwo i puchar „Sokoła” krakowskiego. Drogocenną tę nagrodę ze względu na tradycję, zdobył po raz trzeci AZS. Warszawa. Zwycięska osada przejechała tor długimi silnymi uderzeniami (32 na minutę), bijąc wspaniałym finishem doskonałą pod względem stylu i tech-

wszystkich osad obserwować, za wyjątkiem naturalnie kanadyjczyków, przyciągających raczej siebie do wiosła przy dociągnięciu, co zresztą już dość dawno praktykują.

Typową osadą wyszłą z pod usilnej pracy trenera jest osada argentyńska, wiosłująca pod względem stylowym poprostu wspaniale, brak jej tylko siły fizycznej mogącej ten styl ożywić. Trener zrobił wszystko. Warunki fizyczne nie pozwoliły na więcej.

Co do materiału to arystokracja międzynarodowa używa tylko łodzi angielskich i nieskładanych. Arystokracja jednak ma środki na to i może wozić łodzie ze sobą naokoło świata. Przyczyną ma być mniejsza waga i większa precyzja konstrukcji łodzi nieskładanych.

Same łodzie przybierają formy bardziej płaskie i raczej lancetowate, przyczem przeniesienie najszerszego miejsca łodzi w okolice mniejwięcej dwójki (na czwórce ze sternikiem) jest dość charakterystycznie podkreślone. Łodzie są rzeczywiście bardzo płaskie, przez co mniej się zanurzają i podobno daje im to wielkie zalety wyścigowe. Ale to są już kwestje czysto konstrukcyjne. Ze szczegółów zauważyłem, że zarzucano zupełnie stery przy dwójkach bez sternika i kierowanie odbywa się tylko wiosłami i to tak przy pair-oars, jak i przy double sculle.

Cóż jeszcze? Zapewne każda osada ma swoje tajemnicze swoje sposoby, które mają je poprostu poprowadzić do zwycięstwa. Ale te mają wartość tylko dla niej samej, a dla innych są raczej curiosum.

Wioslarze nasi biorący udział w zawodach mieli doskonałą sposobność przekonać się naocznie, że instytucja t. zw. sterników, u nas jeszcze w niektórych klubach we wielkiem poszanowaniu będąca, jest na świecie czemś najzupełniej nieznanem. Widzieliśmy osady olimpijskie np. francuskie (wzięła drugie miejsce w czwórkach ze sternikiem) sterowaną przez małego chłopca, któremu dodano ciężar, by wagę uzgodnić z regulaminem. Nikomu zaś nie wpadło na myśl ubrać osadę regatową w ciężki i niemiły obowiązek wozienia starszego pana o odpowiedniej wadze, który za swoje zadanie uważa nie wygranie zawodów i poprowadzenie załóg, ale o ile możliwości „zajechanie” odpowiedniego przeciwnika.

Spodziewamy się, że i u nas wkrótce stosunki zmienią się na lepsze i nasi sternicy, ta jedna z największych zawał na polu rozwoju naszego wioslarstwa, wkrótce będą już okazem muzealnym, jak i ich wspaniałe czapki, mundury i medale, oraz inne przybory „admiralskie”.
D.

Jeszcze o szermierce na VIII. Olimpiadzie.

Gdyby nasz sport był cokolwiek dojrzalszy, to po jenerałnej porażce paryskiej słusznie musiałby się usunąć na czas jakiś w zacisze, a zamiary sprawozdawcze odłożyć do czasu, aż obrażone społeczeństwo zapomni o kompromitacji. Gdyby był dojrzalszy... My jednak w igrzyskach VIII. Olimpiady braliśmy udział nie jako współzawodnicy i pretendenci do miejsc, lecz niby widz na zawodach kolarskich, co to dobrym przykładem prawdziwych kolarzy rozochocony, urzęda ku uciesze tłumy „bieg publiczności”.

Zastrzegam się, że nie czynię tu aluzji do naszych kolarzy, którzy w reprezentacji polskiego niedostatku, jedynym byli wyjątkiem.

Społeczeństwo nasze, które daje tak śmiesznie mało na cele sportu, zaszczytniejszej roli dla swoich reprezentantów wymagać chyba nie może. Spójrzmy na stosunki w wioslarce, pływaniu, lekkiej atletyce, szermierce... Nikt tego nie popiera, choć tłumy dają na boiska podziwiać naszą piłkę nożną, w której niema nic do podziwiania. Z zapałem godnym lepszej sprawy, krzewimy wyłącznie ten sport, a przecież choć gramy od szeregu lat i pod względem ilości meczów międzynarodowych, trenerów i boisk prawie, że nie ustępujemy zagranicy, wciąż się bierze po skórze, jak za dawnych dobrych czasów. Brak talentu aż nazbyt widoczny. To nam nie przeszkadza kreślić wciąż mętnych obrazów naszej wielkiej przyszłości futbolowej i gruntownie zaniedbywać inne gałęzie sportu.

Cracovia urzęda ostatnio międzynarodowe zawody pływackie, deficyt z góry przewidziany. Zawody udają się wspaniale pod względem sportowym, deficyt przewyższa wszelkie przypuszczenia. Sekcja Szermierza krakowskiego A. Z. S., pragnąc się pochwalić przed Krakowem swą pierwszą drużyną, która miała w komplecie reprezentować polską szermierkę na Olimpiadzie, sprowadza przeciwnika dobrze reklamowanego w prasie sportowej i znanego w armji, drużynę instruktorów z Poznania. Krakowianie zignorowali widowisko, za to, jak jeden mąż stawili się tegoż wieczoru nad Wisłą, aby z rozdziawionymi ustami podziwiać ognie sztuczne i inne ubogie efekty tradycyjnych „Wianków”. Szermierze z groszy uciulanych na wyjazd pokrywają kilkaset-złotowy deficyt i jadą do Paryża w nastroju ducha, którego pozazdrościłby im każdy zawodowo o smętny wyraz twarzy dbały karawanarz. Dobrze, że nie porywaliśmy się na sprowadzanie zawodników z zagranicy: conajmniej 3 serje dancingów i ze 2

wenty mogłyby dopiero pokryć taki niedobór. Gorzej, że nie sprowadzając nikogo, tracimy możliwość wyjazdów na rewanże. Nic nam zatem nie pozostaje, jak tylko pracować w swoim szczupłym kółku, codziennie z tym samym, znany na pamięć, przeciwnikiem.

I gdzież tu nabrać niezbędnej dla szermierza dobrej klasy, umiejętności poznawania obcego przeciwnika odrazu, po kilku pierwszych złożeniach. Rozumiały to dobrze wszystkie drużyny biorące udział w turnieju olimpijskim: na 2-3 tygodnie przed terminem roito się od wielojęzycznego tłumy na salach szermierczych Paryża. Zaniedbani uzupełniali tu pospiesznie swe wiadomości o międzynarodowej klasie szermierczej. Brakło tylko polaków. Nasze środki finansowe starczyły za ledwie na to, by po 3-dniowej, męczącej podróży 2 dni wypocząć i stanąć na planszy w formie słabszej niż najgorsza w kraju. O tym dwudniowym wypoczynku tyle się da powiedzieć, że w szkole na Batignolles spało się twardo, bardzo twardo, bo nawet pod głową miał człowiek gruby płócienny wałek, wypchany słomą. Równie dobrze możnaby trzymać głowę na antańku: w niczem to jednak nie umniejsza zasług dyrekcji szkoły, która młodzież polską na emigracji po spartańsku każe wychować. Nasi officiels niebardzo byli przejęci, że ktoś tam tak „twardo” może spać conajwyżej 5 godzin i to z ustawicznym budzeniem się i poprawianiem. Również nikt nie spieszył z wyjaśnieniem różnic kuchni francuskiej i polskiej, tudzież gdzie i kiedy można jadać. Dopiero po dniu naszych zawodów znaleźliśmy jakąś małą restaurację, gdzie różnice nie były tak znaczne, a godziny wydawania obiadów zbyt ściśle przestrzegane. Byliśmy już z góry przez nasze własne władze sportowe predystynowani do roli kopcuszka w sporcie międzynarodowym i jeżeli nie bardzo o nas dbano, to wychodząc ze słusznego założenia, że skazanemu wszystko jedno, czy śpi na desce czy na puchowej poduszce.

Zostawiam na razie nas łącznie z „gorzkimi żalami” i przejdę do scharakteryzowania tych wszystkich, co do turnieju olimpijskiego w lepszych stanęli warunkach. Państw tych było 13 i reprezentowały głównie szkołę włoską z szeregiem zastosowaniem różnych odcieni odnośnie do pochodzenia i temperamentu.

Szkoła francuska reprezentowana tu była dość skromnie. Wartość jej w szabli znacznie była osłabiona wrażeniem, że gorzejby to wyglądało, gdyby włoski mistrz Luigi Barba-setti w ciągu ostatnich 2 lat nie poprawił trochę stylu.

kiś czas później uzyskuje Nemzeti podobny rzut za niebezpieczną grę jednego z pomocników Makkabi, atoli nie wykorzystuje go, bo ostry zresztą strzał trafia w słupek (36'). Z kolei ma miejsce kilka obustronnych ataków, podczas których Makkabi wyrównuje wynik strzałem Heima, który posłał piłkę do sieci obok wybiegającego bramkarza. (43'). Po zmianie pól już w 3 min. pada zwycięska bramka dla Węgrów, poczem mimo przewagi, nie mogą już goście zwyciężyć cyfrowo zwycięstwa, zarówno wskutek własnych, niecelnych strzałów, jak i z powodu dobrej obrony miejscowych, głównie Schneidra II. Zawody prowadził p. Rząsa.

Cracovia po przerwie letniej wykazała duży przyrost sił fizycznych i ochoty do gry, ale też pewną niejednorodność działania, co jest zresztą zrozumiałe dla braku należytego treningu. Naogół można powiedzieć, że w systemie gry Cracovii panuje obecnie pewne przesilenie, będące wynikiem powolnego przejścia od koronkowej, lecz bezproduktywnej roboty kombinacyjnej do mniej efektywnej, ale więcej skutecznej pracy bojowej. Dziś niema w napadzie Cracovii arcybractwa wzajemnej adoracji, ani systemu „gdy ty mnie, to ja to tobie — strzeliłbym, lecz się boję, bo nużby padła bramka”, natomiast jest już pewna skuteczność działania i chęć oddawania strzałów nawet z trudnych pozycji. Niewątpliwie przejaskrawianie w jakimkolwiek kierunku byłoby złe, bo albo wpłynęłoby na zanik piękna i formy, albo pociągnęłoby za sobą dawną niemoc i bezproduktywność pracy, lecz harmonja obu tych sposobów gry jest pożądana i stanowi cel, który Cracovia, gdy zechce, w niedługim już czasie osiągnie. Na pierwszy plan ataku Cracovii wybijał się Kałuża zarówno świetnym udzielaniem piłki, jak i dobrą dyspozycją do rzutów. czego dowodem choćby pierwsza bramka zdobyta przez niego ostrym, dalekim strzałem w górny róg, strzałem, jaki rzadko można oglądać na boiskach krakowskich. Ciekawy to zresztą człowiek ten Kałuża! Ilekroć kresowy redaktor zanuci pogrzebowy hymn o minionej „szkodliwej Kałużomanji”, Kałuża, jakby na przekór, gra koncertowo i staje się ulubieńcem publiczności, nie bacząc zupełnie na głosy fachowej krytyki. Oj ciężka w Polsce dola znawcy piłkarskiego, bo rzuca się „zdrowe” rady, jakby groch o ścianę!...

Obok Kałuży dobrą była prawa strona napadu Cracovii, głównie Zimowski, gdy lewa grzeszyła powolnością i niesmiałością działania, szczególnie Kubiński, grający w miejsce Sperlinga. Pomoc Cracovii ostatnimi czasy trochę osłabła jest to jednak, jak się zdaje, okres chwilowy. Najlepszy Ciekowski. W obronie doskonały Pychowski, który był jednym z najlepszych graczy na boisku i rywalizował skutecznie z Frycem. Na stanowisku bramkarza zobaczyliśmy po raz pierwszy od szeregu miesięcy, Popiela, a „debjut” jego wypadł bardzo pomyślnie.

Zawody prowadzone były w tempie żywym i ostrem, ale trochę chaotycznie, zwłaszcza w pierwszej połowie, gdy w drugiej wypadły znacznie więcej planowo i interesująco. Przewagę miała Cracovia, lecz goście bronili się zaciekłe, a czasem atakowali intensywnie, że zaś nie zdobyli honorowego punktu jest to wina ich niemocy podbramkowej, jak również świetnej defensywy Cracovii. Pierwszą bramkę uzyskuje Kałuża wspaniałym, półwysokim strzałem z odległości 20 m. (4'). Drugą zdobywa w 10 min. po pauzie Chruściński po ciężkiej, ale udatnej walce z obrońcami i bramkarzem. Trzecia bramka pada w 42 min. po przeboju Chruścińskiego, który strzelił, jednak piłka odbiła się od bramkarza i poszła w bok do Reymana, a ten posłał ją pewnie do siatki! W chwili strzału nie zdołał jeszcze Chruściński wrócić z pozycji spalonej, na której się znalazł, stojąc w niedalekiej odległości od bramkarza, toteż co do słuszności uznania bramki przez sędziego możnaby dyskutować. Zresztą sędziów! p. Mund zupełnie dobrze.

W pierwszym dniu grał Nemzeti SC. z trzema rezerwowymi, w drugim w pełnym składzie. K.

Przeгляд zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Czechosłowacja. Praga. Międzyzmiastowe zawody Praga—Drezno 3:1 (1:1). Zawody odbyły się na boisku Sparty. Drezno wystąpiło w najsilniejszym składzie, Praga bez graczy Sparty. Pierwszą bramkę strzeliło sobie Drezno samo, niemniej jednak zdołali Niemcy ze strzału środkowego napastnika Gedlicha wyrównać. Po przerwie strzelił bramkę dla Czechów Janik z 20 metrowej odległości, poczem trzeci i ostatni punkt zdobył Pleticha. Drezdenczyzy wyróżniali się fizyczną siłą i przebojami, ale zawiedli kombinacyjnie i pod względem strzałów.

Berno. Cechie Karlin—SK. Zidenice 5:5 (4:4). Pardubice. Sparta (Praga)—Pardubice 2:0. (Zawody z okazji jubileuszu KS. Pardubice). Bratislava. Wacker (Wiedeń)—Ligetti 1:0 (0:0). Zawody zakończyły się niemiłym skandalem, bo Wacker zamiast pierwszego składu przysłał mocno osłabioną drużynę, wskutek czego Ligeti straciła przyjezdny część umówionego honorarium. Wobec tego zeszli wiedeńscy z boiska na 15 minut przed końcem. Team wojskowy Theresienstadt—Bratislava 3:0 (0:0). Mimo przewagi technicznej Bratislavy zdołali wojskowi zwyciężyć szybkością i zdecydowaniem w grze.

Austria. (Wiedeń), Rapid—Ostmark 8:1 (4:1). Zawody z okazji jubileuszu Ostmarku zakończyły się zupełną klęską jubilatów. Rapid wystąpił w pełnym składzie, a bramki strzelili Weselly, Bauer, Wondrak i Weselik. Slovan—Wacker 1:0. Mimo przewagi Wackeru potrafił Slovan zwyciężyć i zdobył zwycięski punkt ze strzału Bullasa. Admira—Floridsdorfer AC. 5:1 (0:0). Rudolfshügel—Simminger Sportvereinigung 3:1, Bewegungsspieler—WAF 3:1. Hertha—Nicholson 6:0.

Niemcy. Hamburg. SK. Altona 93—SV. Fürth 3:3 (2:0) (sobota). Hannover Armina (Hannover)—SV. Fürth 2:2 (niedziela). Stuttgart. Stuttgart—Kickers 4:2. Frankfurt. Amatorzy (Wiedeń)—Eintracht 4:0 (1:0). Barmen. DFC. (Praga)—Turn u. Spielv. Barmen 4:1 (0:0).

Nowe piękne zwycięstwo DFC. z Pragi; do przerwy gra bez rezultatu, dopiero gdy po pauzie zdobyło Barmen jedyną bramkę, podrażnione DFC. zdołało w przeciągu 10 minut strzelić aż 4 gole. Szczęśliwym strzelcem był Less (2 bramki) Patek (1) i Sedlaczek (1). Barmen należy do b. silnych zespołów, a świadczy o tem nierozstrzygnięty wynik 2:2 uzyskany cztery tygodnie temu z SV. Fürth. K.

Wiadomości krajowe.

Dwudniowe zawody Sparty z Pragi i Cracovii wzbudziły w kołach sportowych Krakowa olbrzymie zainteresowanie. Będzie to druga z rzędu, a po wojnie pierwsza gościna miszra Czech u Cracovii. Sparta przyjeżdża w pełnym składzie, co wyraźnie umową zostało zastrzeżone i grać będzie w piątek i w niedzielę obecnego tygodnia.

P. Obrubański Adam, sekretarz hon. PZPN. i ceniony sędzia piłkarski otrzymał zaproszenie na kierowanie międzypaństwowymi zawodami Węgry—Austria.

Czeskie Kolegium Sędziów w Bernie zwróciło się za pośrednictwem naszej redakcji z gorącym apelem nawiązania bratnich stosunków między oboma narodami. „Niech wasi sędziowie prowadzą nasze zawody międzypaństwowe i międzyzmiastowe u nas, a nasi u was”, piszą Czesi. „a będzie to niewątpliwie wielkim pożytkiem dla dwu sąsiedzkich narodów”. Na apel ten zwracamy baczną uwagę polskich miarodajnych czynników sportowych. K.